

Pod płaszczem **Maryi**

nr 1/2020 (81)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Dogmaty maryjne: **Boże Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny**

Formacja: **Św. Teresa uczy nas żyć modlitwą „Ojcze nasz”**

Szkaplerz: **Dar od Matki • Przygotowanie**

Droga Maryjna: **Pokora Najśw. Maryi Panny • Matka Boża i Rafał Kalinowski (cz. 2)**



Ponad 850 lat temu, na Górze Karmel, po ukończonej wyprawie krzyżowej osiedliła się grupa żołnierzy, aby rozpocząć nowe życie. Postanowiła zrzucić z siebie materialne opancerzenie i w myśl słów św. Pawła założyć inne, duchowe. Z biodrami przepasanymi pasem czystości, trzymając w jednej dłoni tarczę wiary, w drugiej miecz Ducha, głowę chroniąc przyłbicą zbawienia, a klatkę piersiową pancerzem sprawiedliwości, duchowi wojownicy rozpoczęli poszukiwania generała. Czy raczej pani generał. I tak, swój pierwszy kościół poświęcili Maryi. Oddali się kierownictwu Tej, która jest Panią Ziemi Świętej, ponieważ na tej ziemi narodził się z Niej Mesjasz. Oddali więc swoją przyszłość w ręce Bożej Rodzicielki. Prawda ta leży u podstaw Zakonu Karmelitańskiego. Rozpoczyna i rozwija jego misję i charyzmat. Czy nosilibyśmy szkaplerz – znak Jej matczynej opieki, gdyby nie początek, który tak podkreśla Jej matczyną godność?

Drogie Dzieci Maryi!

1 stycznia dziękujemy Bogu za to, że uczynił Maryję Rodzicielką swojego Syna. I jak pierwsi karmelici, powierzamy Jej to, co się zaczyna. Cały nadchodzący rok. Atmosfera początku jest także obecna na kolejnych stronach naszego pisma. Otwieramy bowiem nowe działy tematyczne. Jednym z nich są „Dogmaty maryjne”. Ojciec Stanisław Plewa opowie nam w tym numerze o burzliwych dziejach formowania się dogmatu o Bożym macierzyństwie. O Szkaplerzu – znaku miłości Maryi do swoich dzieci i ozdobie, która nas wewnętrznie upiększa – przeczytamy w artykule o. Józefa Synowca. Z o. Jakubem Kamińskim będziemy podziwiał pokorę Maryi w jej totalnym „fiat” dla woli Bożej. Kolejnymi świadectwami głębokiej pobożności maryjnej w życiu św. Rafała Kalinowskiego podzieli się z nami o. Wojciech Ciak. W dziale formacyjnym powitamy św. Teresę od Jezusa, która wprowadzi nas w głębię Modlitwy Pańskiej. Zostaniemy także zaproszeni przez pana Dariusza Skręta (OCDS) do apostołstwa względem tych, którzy chcą się dobrze przygotować do przyjęcia szkaplerza.

Milej lektury!

o. Gabriel Wójcicki OCD

na okładce pisma: fot. Kristyn Brown – „The Solemnity of Mary”

Kristyn Brown – fotografik, znana z „The Saints Project – Modern Portrayal of Catholic Saints” (Projekt „Święci” – Współczesne przedstawienie świętych katolickich). Kristyn urodziła się na przedmieściach Filadelfii (USA). Większość swojego dzieciństwa i młodości, jak sama pisze, spędziła „robiąc straszne zdjęcia i marnując DUŻO kliszy”. W wieku 22 lat wyjechała do Los Angeles, gdzie zajęła się profesjonalnie fotografowaniem. Jednak po 6 latach spędzonych na zachodnim wybrzeżu, Kristyn i jej rodzina przeprowadzili się z powrotem do Filadelfii, gdzie rozpoczęła The Saints Project. Od 2015 roku wykonała ponad 80 zdjęć przedstawiających Świętą Rodzinę oraz różnych świętych. Dotychczasowe jej zdjęcia można zobaczyć na jej stronie pod adresem www.TheSaintsProject.org. Obecnie przygotowuje serię zdjęć przedstawiających dwunastu apostołów.

DOGMATY MARYJNE



BOŻE MACIERZYŃSTWO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Orędzie fatimskie nie zostało definitywnie zakończone wraz z cyklem objawień w Cova da Iria, w roku 1917. Dnia 10 grudnia 1925 r. siostrze Łucji ukazała się w celi klasztoru w Pontevedra w Hiszpanii Najświętsza Maryja Panna, a obok Niej Boże Dziecię opierające się na świetlistej chmurze. Dzieciątko położyło dłoń na ramieniu Matki, a Maryja ukazała siostrze Łucji Serce otoczone cierniami. Wskazując na nie, Dzieciątko napomniało siostrę tymi słowami: „Zlituj się nad Sercem twej Najświętszej Matki okolonym cierniami, które niewdzięczni ludzie wbijają w każdej chwili, a nie ma nikogo, kto by przez akt zadośćuczynienia te ciernie powyjmował”. Następnie Maryja dodała: „Córko moja, spójrz na Serce moje otoczone cierniami, które niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa w każdej chwili w nie wbijają. Przynajmniej ty pociesz mnie i przekaz, że tym wszystkim, którzy w ciągu pięciu miesięcy, w pierwsze soboty, wypowiadają się, przyjmą Komunię świętą, odmówią różaniec i będą mi towarzyszyć przez kwadrans, rozważając 15 tajemnic różańcowych, w intencji zadośćuczynienia za znieważenie mojego Niepokalanego Serca, w godzinę śmierci obiecuję przyjść z pomocą, ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia”.



Podczas czuwania w nocy z dnia 29 na 30 maja 1930 roku, Pan Jezus dał siostrze Łucji odpowiedź na pytanie: dlaczego pięć sobót, a nie dziewięć albo siedem, dla uczczenia cierpień Matki Bożej? „Moja córko, powód jest bardzo prosty: jest pięć rodzajów zniewag i bluźnierstw przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi:

1. Błżnierstwa przeciwko Niepokalanemu Poczęciu NMP.
2. Błżnierstwa przeciw dziewictwu Matki Bożej.
3. Błżnierstwa przeciw Jej boskiemu macierzyństwu, przy równoczesnym sprzeciwie uznania Jej za Matkę rodzaju ludzkiego.
4. Czyny tych, którzy usiłują publicznie wpoić w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet nienawiść do tej Matki Niepokalanej.
5. Czyny takich, którzy profanują wizerunki Najświętszej Panny”.

Zechciejmy skupić się na dogmacie o Bożym Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny. W chronologii dogmatów maryjnych jest on pierwszym dogmatem, który został sformułowany i przyjęty na soborze w Efezie w 431 r. Ta prawda wiary mówi nam, że: Maryja jest prawdziwie Matką Bożą, ponieważ jest Matką odwiecznego Syna Bożego, który stał się człowiekiem i który sam jest Bogiem, jest współistotny Bogu Ojcu.

Zapytajmy: Co się wydarzyło, iż to, co jest dla nas tak oczywiste, że Maryja jest Matką Bożą, musiało stać się tematem obrad soboru? Wszystkiemu winien był Nestoriusz, który jako patriarcha Konstantynopola zaczął głosić błędne nauki. Zaprzeczał, że Chrystus narodził się z Maryi jako Bóg. Maryja, według niego, nie mogła być nazwana Rodzącą Boga (czyli Bożą Rodzicielką), lecz jedynie Rodzącą Chrystusa. Nestoriusz zaczął twierdzić, że Jezus Chrystus był zwykłym człowiekiem, w którym zamieszkał Bóg, tak jak mieszka w świątyni.

Ze względu na głoszoną przez Nestoriusza herezję, sobór efeski ogłosił dogmat wiary mówiący o tym, że Maryi przysługuje tytuł Matki Boga, ponieważ jest Matką odwiecznego Syna Bożego, który stał się człowiekiem i który sam jest Bogiem. Na soborze w Efezie przyjęto, iż Maryja jest Matką Boga, a ten, którego poczęła jako człowieka z Ducha Świętego i który prawdziwie stał się jej synem według ciała, jest odwiecznym Synem Bożym, drugą osobą Trójcy Świętej.

Św. Tomasz z Akwinu, wyjaśniając Boże macierzyństwo Maryi, stwierdził, że matką jakiegokolwiek człowieka nazywa się ta kobieta, z której wziął on ciało. A ponieważ z Marii zostało wzięte ciało, które jest ciałem Boga, jest ona słusznie nazywana Matką Bożą.



Tak więc Maryja nie zrodziła bóstwa, nie dała Panu Jezusowi natury boskiej, którą On już posiadał odwiecznie od Ojca. Dała Chrystusowi Panu naturę ludzką – ciało ludzkie. Ale dała je Boskiej Osobie Pana Jezusa. Dlatego Maryja porodziła prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka w jednej Osobie. Jest więc Matką Syna Bożego.

Na progu Nowego Roku Pańskiego, tak jak na progu domu, staje przed swoimi dziećmi Matka, Matka Boga i Matka nasza. Staje, aby nas przywitać, aby się nami rozradować, aby nam ukazać Tego, którego porodziła, którego nam na świat przyniosła: prawdziwego Boga, a zarazem prawdziwego Człowieka – Odkupiciela rodzaju ludzkiego – Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Staje, aby nas zaprosić do wejścia w kolejny etap historii naszej wędrówki przez życie i czas, prowadzącej do domu Ojca. Wskazuje jednocześnie właściwy tej wędrówce kierunek i cel. Naszą drogą, kierunkiem i celem jest Ten, którego porodziła.

Maryja, Boża Rodzicielka, szczególnie w dzisiejszą pierwszą sobotę stycznia, ukazując nam swoje Niepokalane Serce, mówi niejako: przyjmijcie w wasze życie, w ten dar czasu zwany doczesnością, mojego Syna, którego na ten świat wydałam, który jest Panem tego, co było, co jest i co będzie – Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka.

o. Stanisław Plewa OCD

*O Matko Boga! O Matko jedyna,
Matko jednego z Bogiem Ojcem Syna!
Ni cały z Ciebie, ni cały On z Boga,
lecz wszystek Boga i Twój, Matko droga.*

*O Matko, Panno! O cuda, o dziwy!
Ty rodzisz, z Cię się Bóg rodzi prawdziwy,
w Tobie się wzajem z Bóstwem człowieczeństwo,
wzajem całują z płodnością panieństwo.*

*O Matko Boga! Tyś prawdziwą Matką
Ojca własnego. O dziwne zagadko!
Prawdziwy Ociec precudownym czynem
staje się Córkę swej prawdziwym Synem.*





O *Matko Boga!* Ty od pierwszej matki
śmierć sprowadzoną na nas, wszystkie dziatki,
w Twym utopiłaś żywocie przez Syna.
Tyś diabła starła, że głowy nie wspina.

O *Matko Boga!* O pięknej miłości
Matko! O Matko wszelakiej piękności:
łask, bogactw, cudów, chwały na ostatek!
O Matko Boga, najdziwniejsza z matek!

O *Matko Boga!* I my Twoje dziatki.
O Matko, miłsza niżli wszystkie matki!
O Matko, o me wesele jedyne,
przyjm mię za córkę, przyjm za swą dziecinę!

Chwałę panieństwo, pokorze się dziwię,
nad niewinnością słupię prawdziwie,
lecz miłosierdzie bardziej grzeszną nęci:
zawsze w potrzebie, częściej na pamięci.

O *Matko Boga!* Boga bez wątpienia,
bo w Tobie tego, czym był Bóg, nie zmienia,
ale czym nie był Bóg z Boga od wieka,
to z krwi Twej bierze, to jest: bierze człeka.

O *Matko Boga!* Matko panów Pana!
Wierzę, wyznaję, padam na kolana.
A ty, Nestorze, Kopronimie i ty,
stul pysk bluźnierski, stul pysk jadowity!

O *Matko Boga!* Cóż tu nadto powiem?
Ba, że nie powiesz sama więcej, to wiem.
Wybacz, i tego nie powiesz, Dziewico.
Powiesz, iż jesteś Pańską Służebnicą.

(Konstancja Benisławska,
Pieśni sobie śpiewane, Księga II, Pieśń 8: Matko Boga, fragmenty)



ŚW. TERESA UCZYNAS ŻYĆ MODLITWĄ „OJCZE NASZ”

WPROWADZENIE

Modlitwa jest głównym tematem dzieł Teresy. Określana jest ona jako „królewska droga do nieba” (Dd 21,1). „Królewska”, w rozumieniu Teresy, oznacza publiczną, otwartą dla wszystkich, taką, na którą zaproszony jest każdy, aby nią podążał. A modlitwa, której uczy nas Teresa to podejmowanie przyjaźni z Jezusem i trwanie w tej relacji. A zatem nie ogranicza się ona jedynie do chwil modlitewnego skupienia, ale przenika całe nasze życie. Nieodłącznie wiąże się z dostosowywaniem swojej woli do Woli Boga, miłością bliźniego i praktykowaniem cnót. O tym poucza nas Teresa w „Drodze doskonałości”, opierając swoje rozważania na modlitwie, której nauczył nas sam Jezus Chrystus.

Komentarz św. Teresy do modlitwy „Ojcze nasz”, który obecnie uważany jest już za klasyczny, znajdujemy w jej „Drodze doskonałości”. Jest on integralną częścią tego dzieła, które w całości jest traktatem o modlitwie. Powstało ono ok. 1565 roku na prośbę jej karmelitańskich córek, Mniszek Bosych reformowanego klasztoru św. Józefa w Ávila: „Siostry [...] tak usilnie nalegały na mnie, abym powiedziała im coś o niej [modlitwie], że zdecydowałam się okazać im posłuszeństwo” (Dd prol., 1). Była to prośba córek błagających swoją ukochaną matkę, aby nauczyła je, jak się modlić. Należy podkreślić, że chociaż Teresa pisała specjalnie do swoich sióstr z klasztoru św. Józefa, mając na uwadze ich prośby i potrzeby, tak, że tekst ma charakter bezpośredniego dialogu z nimi, to jednak nasza Doktor Kościoła stworzyła naukę, która jest pomocna dla wszystkich, niezależnie od stanu życia.

OJCZE NASZ...

I

Pierwsze słowa Modlitwy Pańskiej – „Ojcze nasz...” – skłaniają Teresę do refleksji nad tym, kim jesteśmy my, którzy zwracamy się do Boga. Rozważając te słowa, jest do głębi poruszona hojnością Jezusa i wykrzykuje: „Och, Synu Boży i Panie mój! Jakże wiele dajesz za jednym razem w tym pierwszym słowie!” (Dd 27,2). Teresę wprawia w zdumienie to, że Jezus ofiarował nam tak wspaniały dar i to już na samym początku naszej drogi modlitwy, dar nazywania Boga naszym Ojcem: „Czyż ten dar, Panie, tak wielki, nie powinien być udzielony pod koniec modlitwy. Zaraz na początku napełniasz nim nasze dłonie i czynisz nam tak wielki dar, że byłoby to aż nadto dla napełnienia nim umysłu, aby w taki sposób zająć wolę, by nie była w stanie wypowiedzieć ani jednego słowa” (Dd 27,1).

Łaska zwracania się do Boga jako Ojca, jest dla Teresy tak doniosła, że odejmuje jej mowę, wprawia w zachwyt, a jej umysł i wola są urzeczone ogromem tego daru. Nieco później wykrzykuje: „Och, jakże właściwa byłaby tutaj [...] kontemplacja doskonała!” (Dd 27,1). Kiedy naprawdę uświadomimy sobie wagę tego, co mówimy, kiedy nazywamy Boga „Ojcem”, będziemy urzeczeni i całkowicie obezwładnieni, i nie będziemy w stanie powiedzieć już nic więcej jak tylko „Ojcze nasz!”.

DUCHOWA LEKTURA: *Droga doskonałości* (Dd) 27,1-2.

Powyższy fragment może być punktem wyjścia do modlitwy – medytacji.

II

Teresa uważa, że Jezus nie tylko uczy nas jak się modlić, lecz także łączy się z nami w modlitwie do Ojca. Przez to nie tylko sam czyni się naszym Bratem, ale również zobowiązuje Boga, swojego Ojca, do przyjęcia nas jako Jego dzieci. Teresa stwierdza, że Jezus nakłada nie tak małe brzemię na barki swojego Ojca (por. Dd 27,2).

Dlaczego Teresa uważa, że bycie dla nas Ojcem jest dla Boga tak dużym ciężarem? Ponieważ Bóg, jako Ojciec, musi znosić nas niezależnie od tego, co czynimy. On kocha nas miłością bezwarunkową. Teresa była tego świadoma, czemu daje wyraz w poniższej modlitwie do Jezusa: „Obligujesz

Go do wypełnienia go, co nie jest małym zobowiązaniem [ciężarem, zobowiązaniem], skoro będąc Ojcem, będzie musiał nas ścierpieć bez względu na to, jak ciężkie byłyby zranienia z naszej strony. Jeśli powracamy do Niego, jak synowi marnotrawnemu będzie musiał nam przebaczyć, będzie musiał pocieszyć nas w naszych trudach, będzie musiał nas wyżywić, jak musi czynić to taki Ojciec, który z pewnością okaże się lepszy niż wszyscy ojcowie tej ziemi, ponieważ w Nim nie może być niczego innego, jak tylko w pełni spełnione dobro. A po tym wszystkim uczynić nas uczestnikami swojego Królestwa i dziedzicami razem z Tobą” (Dd 27,2).

DUCHOWA LEKTURA: *Droga doskonałości 27,2-4.*

Powyższy fragment może być punktem wyjścia do modlitwy – medytacji.

III

Modlitwa i życie są dla Teresy nierozdzielne. Prawdziwa modlitwa nie jest bezcielesna, ale wyraża się w życiu i relacjach. Autentyczna modlitwa rozbrzmiewa w życiu – kształtuje nas. Zatem, jeśli nazywamy Boga naszym Ojcem, pociąga to za sobą osobiste, wspólnotowe i społeczne konsekwencje – jesteśmy przecież braćmi i siostrami.

Ludzie w XVI-wiecznej Hiszpanii byli szczególnie wyczuleni na punkcie klasy i statusu społecznego. Przywileje i zaszczyty były wyjątkowo ważnymi kwestiami w relacjach społecznych. Ten etos ujawniał się w tym, jak ludzie zwracali się do siebie nawzajem (używając tytułów) oraz jak się zachowywali (np. przyznając sobie pierwszeństwo). Osoby z najwyższej klasy społecznej, arystokracji, uważały się za lepsze, domagając się od przedstawicieli klas niższych specjalnego traktowania. Dla przykładu, nawet w klasztorze Wcielenia istniały wielkie nierówności wśród sióstr. Żyły tam siostry z bogatych, arystokratycznych rodzin, które miały indywidualne pokoje, własne służące, prywatne dochody, obfitując we wszystko, podczas gdy siostry z klas niższych traktowane były jak służące i osoby drugiej kategorii. Nie miały własnych pokoi, ale spały we wspólnych dormitoriach, a czasami nie miały nawet co jeść. Teresa nalega: prawdziwe przyjęcie Boga jako naszego Ojca oznacza odrzucenie wszelkiego rodzaju różnic klasowych oraz przywilejów i zaszczytów. Mówiąc konkretnie do swoich sióstr, ale w słowach, które mają zastosowanie do nas wszystkich w naszych relacjach wspólnotowych i społecznych, Teresa nalega: „Na to nie ma tutaj miejsca, ponie-

waż w tym domu nigdy – nie daj Boże – nie powinna pojawić się aprobatą czegokolwiek z takich rzeczy; byłoby to istne piekło – ale że ta, która byłaby z wyższego stanu, niech mniej powołuje się na swojego ojca; wszystkie mają być równe” (Dd 27,6). Prawdziwie rozpoznać i przyjąć prawdę, iż wszyscy mamy tego samego Ojca oznacza, że musimy traktować wszystkich na równi, bez względu na rasę, płeć, klasę, status społeczny lub jakąkolwiek inną różnicę.

Skoro uznajemy Boga za naszego Ojca, Teresa przynagla nas, abyśmy zachowywali się jak Jego dzieci – synowie i córki jednego Ojca – i nie byli zarzewiem konfliktów i podziałów w naszych wspólnotach z powodu statusu społecznego jej członków, albo roszczeń do zaszczytów, przywilejów i pierwszeństwa (por. Dd 27,6).

DUCHOWA LEKTURA: *Droga doskonałości 27,5-7.*

Powyższy fragment może być punktem wyjścia do modlitwy – medytacji.

KTÓRYŚ JEST W NIEBIE

I

Czym jest niebo? Gdzie się ono znajduje? To ważne pytania, ponieważ jeśli znajdziemy na nie odpowiedź, będziemy wiedzieli, gdzie mamy szukać Boga, który mieszka w niebie (por. Dd 28,1). Teresa ogłasza nam taką oto nowinę: „Bóg jest w każdym miejscu. [...] gdzie jest Bóg, tam jest niebo” (Dd 28,2). „Niebo”, według Teresy, nie jest jakimś miejscem, lecz raczej byciem w obecności Boga. Zatem w jakimkolwiek miejscu na ziemi się znajdujemy, jeśli trwamy w obecności Boga, znaleźliśmy niebo.

Ważną rolę w rozwoju duchowym Teresy odegrały Wyznania św. Augustyna. Teresa odnosi się do świadectwa Augustyna, który opowiadał, jak poszukiwał Boga w stworzeniach i ich pięknie, to jest w rzeczach poza sobą, aż „w końcu odnalazł Go wewnątrz siebie samego” (Dd 28,2). Teresa razem z Augustynem przyznaje, że Bóg mieszka wewnątrz naszej duszy. A co za tym idzie, niebo jest w nas. Wyraża to w znanym nam powiedzeniu: „W tym małym niebie naszej duszy, gdzie znajduje się Ten, który je [siostry] uczynił, i ziemię” (Dd 28,5).



Na ogół przedstawiamy sobie niebo jako miejsce „daleko poza nami”, „wysoko w niebie” itd. I w ten sposób automatycznie myślimy także o Bogu jako dalekim. To błędne postrzeganie Boga, jako odległego od nas, jest jednym z powodów, dla których nie udaje nam się modlić tak dobrze, jak powinniśmy: „Cała szkoda wypływa z niezdawania sobie, zgodnie z prawdą, sprawy z tego, że On pozostaje blisko nas, ale przeciwnie, wyobrażania Go sobie gdzieś daleko” (Dd^E 50,1).

Teresa chce nam uświadomić, że Bóg jest blisko nas, bliżej niż my sami siebie. Nigdy nie powinniśmy więc opuszczać siebie samych czy wychodzić na zewnątrz, aby znaleźć Boga. Nie musimy też krzyczeć, by nas usłyszał (por. Dd 28,2; 29,5).

DUCHOWA LEKTURA: *Droga doskonałości* 28,1-3.

Powyższy fragment może być punktem wyjścia do modlitwy – medytacji.

II

Teresa, pewna, że Bóg mieszka w duszy człowieka, omawia, czym jest modlitwa skupienia. Skupienie (...) nie jest darem otrzymywanym przez nielicznych. Jest natomiast czymś, co może uczynić każdy z nas, nad czym każdy z nas może pracować (z pomocą Boga). Teresa wyjaśnia, „że nie jest to rzecz nadprzyrodzona, a przeciwnie – pozostaje w gestii naszego chcenia, i że możemy tego dokonać z łaskawością Boga, gdyż bez niej nie można dokonać niczego, ani sami z siebie nie możemy mieć jednej dobrej myśli” (Dd 29,4).

Modlitwa ta „nazywa się skupieniem, ponieważ dusza skupia wszystkie władze i wchodzi głębiej wewnątrz samej siebie wobec swojego Boga” (Dd 28,4). Jak widzimy, ten sposób modlitwy wiąże się z rozmyślnym wyborem, aktem woli, by odwrócić zmysły od bodźców zewnętrznych i wejść w siebie, aby być z Bogiem; lub też, jak zobaczymy później, by „nie spoglądać ani nie przebywać tam, gdzie mogą rozproszyć się te zmysły zewnętrzne” (Dd 28,5). Zatem jest to coś, co możemy i musimy zrobić, jeśli chcemy wejść w ten rodzaj modlitwy. Korzyści są nieocenione.

DUCHOWA LEKTURA: *Droga doskonałości* 28,4-8.

Powyższy fragment może być punktem wyjścia do modlitwy – medytacji.



III

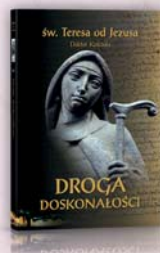
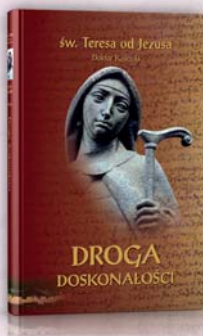
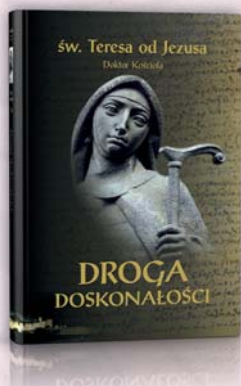
Jako pomoc w skupieniu się, Teresa proponuje użycie wyobraźni. Sugeruje, byśmy wyobrazili sobie duszę jako „pałac o przeogromnej wartości (...) ze złota i drogich kamieni”, odpowiedni dla wspaniałego Króla – naszego Ojca – który zasiada na tronie naszego serca (por. Dd 28,9). Jak widzimy, Teresa uznaje wielkie piękno i godność duszy, gdyż ta jest miejscem, w którym mieszka Bóg oraz gdzie trwamy z Nim w intymnej relacji. Kiedy już rozpoznamy, że Bóg jest blisko nas, a nawet więcej, w nas samych, Teresa zachęca, abyśmy zwrócili się ku wnętrzu, by tam przebywać z Bogiem i nawiązywać relację z Nim, jak dziecko ze swoim ojcem. Widać stąd jasno, że modlitwa skupienia jest modlitwą towarzyszenia, modlitwą osobowego spotkania Boga z nami.

Teresa kontynuuje: wyobraźmy sobie, że piękno tego pałacu zależy od naszego życia – od tego, na ile kroczymy drogą cnót: „Im są one większe, tym bardziej te drogocenne kamienie lśnią blaskiem” (Dd 28,9). Oznacza to, że możemy uczynić naszą duszę piękniejszą (lub brzydszą), w zależności od tego, jakie życie prowadzimy. Im piękniejszy będzie pałac naszej duszy, dzięki wzrastaniu w cnotach, tym miłsze będzie Bogu zamieszkiwanie w nas. W ten sposób modlitwa i życie wzajemnie się przeplatają.

DUCHOWA LEKTURA: *Droga doskonałości* 28,9-11.

Powyższy fragment może być punktem wyjścia do modlitwy – medytacji.

Fragmety książki: o. Aloysius Rego OCD, *Św. Teresa i „Ojciec nasz”*, Flos Carmeli 2016.





MEDYTACJA: DAR OD MATKI

„Oto Matka twoja”. Tymi słowami Pan Jezus wyraził swoje pragnienie i wolę, abyśmy mieli duchową Matkę. By Maryja stała przy nas oraz spieszyła z pomocą w potrzebach doczesnych i duchowych – przewidywała je, uprzedzała i zaradzała. „Niewiasto, oto Twój syn”. Jezus polecił Maryi stać przy nas zawsze, a szczególnie w dniach próby, aby budziła ufność i dodawała odwagi.

Matka to „natura kochająca”. Potrafi głęboko odczuwać i rozpoznawać potrzeby swoich dzieci. Miłość przekłada na czyn, daje i kosztów nie liczy, walczy i na rany nie zważa, trudzi się i nie żąda nagrody. Taka jest matka – **zawsze myślała przy dzieciach**, siły poświęca swym dzieciom i dla nich się spała.



Cóż dopiero powiedzieć o Matce Bożej. Naturze wyniesionej, uświęconej, niepokalanej. Pod opieką takiej Matki, możesz się czuć bezpieczny. Maryja zwycięży wroga, pomoże przemóc zło. Bo zwycięstwo w duszy jednego z Jej dzieci nad duchem nieczystym, jest Jej osobistym zwycięstwem na chwałę Boga. W każdej chwili możesz do Niej zawołać: „Matko moja!” A Ona odpowie: „Dziecko moje!” W tych słowach widzę przyczynę naszej radości.

Maryja, jako nasza Matka, dała nam szkaplerz. A dar z ręki Matki jest samą dobrocią. **Szkaplerz to znak** kochającej Matki. Gdy kogoś kochamy, ofiarujemy mu coś, co będzie mu o nas przypominało. Taką Pamiątkę, a jednocześnie żywą swoją Obecność – miłość do końca, zostawił nam Pan Jezus w Eucharystii. Maryja pod postacią Szkaplerza zostawiła nam także



pamiętkę żywą. swoją miłość do końca, swoje Niepokalane Serce macierzyńskie. Ten dar jest symbolem jej miłości i oddania.

Szkaplerz zdobi. Matka dba o ubranie, zaradza brudowi. Dziecko się brudzi, ale nie kocha brudu. Może dlatego tak kocha matkę, gdyż jest pogromicielką brudu i wciąż okrywa w nową, czystą szatę. Dała Szkaplerz dla wszystkich. I dla synów marnotrawnych. Byli chcieli powrócić do Niej – „Przyczyny naszej radości”. Wierne dzieci nie rozstają się ze Szkaplerzem. Gdy Leon XIII został wybrany papieżem, ktoś przy ubieraniu szat papieskich usiłował zdjąć mu Szkaplerz, mówiąc, że nie ma szaty

cenniejszej nad szatę Namiestnika Chrystusowego. Ojciec Święty odpowiedział: „zostaw mi Maryję, czy chcesz pozbawić mnie opieki Maryi?”.

Matka Boża dała nam Pana Jezusa i Szkaplerz. Jest charakterystyczne, że Pana Jezusa i Szkaplerz otrzymujemy z rąk kapłana. Cenimy sobie ów dar. Szkaplerz jest znakiem obopólnego oddania. Kto umiera w Szkaplerzu, znaczy to, że wytrwał w oddaniu do końca, pozostając dzieckiem Maryi. Niewdzięczne dziecko, które się wyrzeknie Boga i Matki, nie zniesie na sobie tej szaty i ją zrzuci. Matka może być zdradzona, ale Ona sama nigdy nie zdradzi tych, którzy Jej siebie zawierzyli. Mamy potężną Matkę. Naśladujmy dziecko, które krzyczy na całe gardło i biegnie do matki, szukając u niej ratunku i opieki.

„Popatrz, Matko, mam szkaplerz”. Obyś mógł szczyścić się Jej darem i prawdą, żeś dzieckiem Jej na wieki.

o. Józef Synowiec OCD

PRZYGOTOWANIE

Dla tych, którzy noszą już szkaplerz, będzie to przypomnienie, a dla wszystkich, którzy rozważają decyzję o przyjęciu szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, wskazówka, jak się do tego przygotować.

Przygotowanie do przyjęcia szkaplerza powinno wyrazić się odbyciem sakramentalnej spowiedzi świętej, tak, aby w czasie jego przyjmowania znajdować się w stanie łaski uświęcającej, umożliwiając Najświętszej Maryi Pannie skuteczniejsze oddziaływanie i pomoc oddanej Jej osobie. Błogosławiona Dziewica Maryja, otaczając osobę swoim płaszczem opieki, jednocześnie chce posłużyć się przyjmującą szkaplerz osobą, aby królestwo Jej Syna Chrystusa wzrastało wciąż na ziemi. Dlatego tak ważne jest, aby usunąć wszelkie przeszkody na drodze bezpośredniego oddziaływania. Tą przeszkodą jest każdy grzech!

Istnieją jednak sytuacje, w których spowiedź sakramentalna nie jest możliwa – np. pozostawanie osoby w związku niesakramentalnym. W takiej sytuacji można przyjąć szkaplerz, wyrażając jednocześnie pragnienie, aby Najświętsza Dziewica w tym znaku pomogła wytrwać w dobrym, a gdy ustanie przeszkoda, uregulować niezwłocznie życie sakramentalne.

Decyzja przyjęcia i otwarcia się na znak dobroci Najświętszej Dziewicy Maryi poprzez szkaplerz, winna obejmować następujące aspekty i uwarunkowania:

1. Osoba przyjmująca szkaplerz powinna być świadoma, że ma „*wziąć Maryję do siebie*” – to znaczy poddać swoje życie już nie sobie samej, ale Jej, a wraz z Nią – Panu Bogu. A więc to nie ja i moje plany, ambicje, oczekiwania stają się najistotniejsze, lecz wola Boga i Jego zamiary wobec mnie. Czy tego naprawdę chcę i jestem gotów zrezygnować z siebie?
2. Decyzja o przyjęciu szkaplerza zakłada pragnienie naśladowania życia Najświętszej Maryi Panny, a więc stawiania sobie pytania: jak zachowywałaby się w takiej sytuacji Ona? Co konkretnie uczyniłaby na moim miejscu? A to z kolei wymaga poznawania Jej Osoby na podstawie Pisma Świętego i bogatej literatury maryjnej.



3. Decyzja winna uwzględniać konieczność otwarcia się na potrzeby innych osób. Odziane w szkaplerz osoby, stają się „oczami, rękami i nogami” Błogosławionej Dziewicy z Góry Karmel, przez które chce dotrzeć do potrzebujących Jej opieki, chce dać poznać siebie i poprowadzić do Jej Boskiego Syna, Jezusa.
4. Decyzja winna równocześnie zakładać przekonanie, że obecne życie jest tymczasowe, że kiedyś się kończy, a później – po śmierci – będzie trwało wiecznie z Bogiem lub bez Niego. Najświętsza Dziewica Maryja jest pierwszym owocem odkupienia dokonanego przez Chrystusa na Kalwarii, jest też pomocą daną dzieciom Kościoła w walce z odwiecznym wrogiem zbawienia – szatanem.
5. Ważnym aspektem tejże decyzji jest odniesienie do Karmelu. Osoba przyjmująca szkaplerz zostaje duchowo włączona do Zakonu Karmelitańskiego i otrzymuje tym samym udział w jego dobrach duchowych. Oznacza to, że wszyscy noszący szkaplerz, zostają włączeni do wielkiej rodziny czcicieli Najświętszej Maryi Panny, których jednoczy jeden cel – zbawienie, i w tej wędrówce wzajemnie duchowo się wspierają!

Dariusz Skręt OCDS



Dar mojej Matki przeznaczony jest zarówno dla duszpasterzy, katechetów, jak i wiernych, którzy chcą przeżyć przygotowanie do przyjęcia Szkaplerza św. jako swoiste rekolekcje ewangelizacyjne, spojrzeć na swoje życie w świetle rzeczy ostatecznych i odnaleźć w znaku Szkaplerza drogę świętości, drogę do nieba! *Dar mojej Matki* przeznaczony jest dla wszystkich, którzy pragną uczcić Maryję i którzy pragną stać się apostołami Szkaplerza św. w Rodzinie i Bractwie Szkaplerznym. Książeczka jest skierowana do serc szukających Maryi Matki Jezusa w tajemnicy Szkaplerza św. Wystarczy kilka refleksji jej uczestników, by przeczuć dobro, które możemy spotkać w czasie lektury *Daru mojej Matki*.

DROGA MARYJNA



POKORA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Na przestrzeni dwóch tysiącleci liczni chrześcijanie, obierając drogę naśladowania Jezusa Chrystusa, czy to jako małżonkowie, czy to mnisi i mniszki, poszukiwali czytelnich wzorców postaw i cnót, które pomagały upodabniać się do Mistrza z Nazaretu. Już od pierwszych wieków osoba Maryi Dziewicy, Bożej Rodzicielki, była uważana za wyjątkowy przykład osoby oddanej do końca swojemu Synowi, a w konsekwencji z Nim zjednoczonej. Maryja to przede wszystkim przykład doskonałego praktykowania cnót chrześcijańskich, w tym także pokory.

Ta kwestia była zauważona i poruszona m.in. w twórczości literackiej i kaznodziejskiej św. Bernarda z Clairvuax. W swoich pismach wielokrotnie podejmował on temat pokory, a nawet poświęcił jej w całości jedno dzieło zatytułowane: „O stopniach pokory”. Pokora zajmuje znaczące miejsce w jego wizji człowieka i jest ona ujmowana jako „**fundament wszelkiej budowlu duchowej**” (R. Tichy, *Mistyczna historia człowieka według Bernarda z Clairvuax*).

Ma ona tak duże znaczenie, gdyż to pokora zwycięża pychę i jest jej przeciwstawieństwem. Tak jak pycha jest korzeniem wszelkiego grzechu, tak pokora wszelkiej cnoty. Na podstawie pism Bernarda można zaproponować definicję pokory jako: „cnoty, dzięki której człowiek, poznawszy się dokładnie, widzi swoją marność” (R. Tichy). Dzięki niej możliwe jest poznanie własnej nędzy, ale także jej zaakceptowanie. To pokora, jako owoc nadprzyrodzonej łaski, oczyszcza, a następnie chroni przed chęcią wywyższania się i w konsekwencji przygotowuje do przyjęcia prawdy o sobie. Stawanie się pokornym, ma otwierać na jeszcze bardziej autentyczne poznanie siebie.

Św. Bernard w dziele „O obyczajach” podaje jeszcze jedną istotną charakterystykę pokory: „Pełnia pokory zdaje się zasadzać na tym, że nasza wola w zgodzie z sobą podporządkowuje się woli Boga”. **Dzięki pokorze następuje oczyszczenie woli**, przez co staje się ona zdolna do miłości skierowanej na Boga. A w konsekwencji, następuje także **oczyszczenia własnego umysłu**



i osądu. I, tak jak wola oczyszczana dzięki pokorze jest zdolna do miłowania Boga, tak umysł dzięki pokorze nabywa zdolności do kontemplacji Prawdy najwyższej. Dlatego pokora charakteryzuje tych, którzy wznoszą się duchowo, wstępują stopniowo ku szczytowi pokory, aby stamtąd „jakby z Syjonu”, czyli z wysokości kontemplacji, oglądali prawdę. Pokora w konsekwencji prowadzi do **oczyszczenia Bożego obrazu i podobieństwa w człowieku.**

Najważniejszą sceną w oparciu o którą Bernard nauczał w swoich homiliach o pokorze Maryi jest scena zwiastowania z Ewangelii według św. Łukasza (1,26-38). Ubóstwo Dziewicy z Nazaretu i jej pokora pozwoliły Duchowi Świętemu zstąpić, aby poczęła Syna Bożego. Zwiastowanie ukazało wyjątkowe wyniesienie Maryi dzięki Jej pokorze, ale także pokorę samego Boga, który Jej się poddał.

Tajemnica zstąpienia Ducha Świętego może się aktualizować w życiu każdego wiernego dzięki pokorze. Św. Bernard zwraca się do swoich słuchaczy wprost: „Naśladujcie, wszyscy ludzie, Bożej Matki pokorę!”.

W teologii Bernarda obdarowanie Maryi jest ściśle powiązane ze zrodzeniem Chrystusa. Syn Boży mógł się narodzić tylko z kobiety do tego odpowiednio przygotowanej przez człowieczeństwo i dziewictwo. Tylko Niepokalana mogła zrodzić Niepokalanego, „który miał zgładzić pokalanie wszystkich”. Szczególne obdarowanie Maryi, przygotowujące Ją do zrodzenie Zbawiciela, odnosi się także do pokory. Tylko z Pokornej mógł się ukazać światu „Cichy i Pokornego Serca” (Mt 11,29). Jeżeli dziewictwo zostało udzielone Maryi, by była święta ciałem, to dar pokory został jej udzielony, by była święta duchem. Charakterystyczne dla myśli św. Bernarda powiązanie pokory z dziewictwem, ma być szczególną zachętą dla słuchaczy do naśladowania dziewictwa, ale przede wszystkim pokory Najświętszej Maryi Panny.

Maryja, będąc prostą i pokorną dziewczyną, nie spodziewała się szczególnego nawiedzenia, tym bardziej anielskiego, i dlatego rozważała „jakie by to było pozdrowienie”. Według Opat z Clairvaux pokora Maryi miała charakter zasługujący. Dzięki tej cnocie Maryja podobała się Bogu i to dzięki niej została wyróżniona anielskim nawiedzeniem. Św. Bernard zwraca się bezpośrednio do Maryi w modlitewnym uniesieniu słowami: „Nie uważaj się za niegodną ani przemówienia, ani nawet uległości anielskiej. Dla-

czegoż bowiem mówisz, że Ci się nie należą względy anielskie, skoroś łaskę znalazła u Boga?”.

Dla Maryi zwiastowanie anielskie było okazją do umniejszenia siebie, a także do przygotowania siedziby łasce. Nawet w tak wielkiej chwale, którą została obdarzona, nie zapomniała o pokorze, nazywając siebie „służebnicą Pańską”. Jej pokorną postawę Bernard odnosi do życia kościelnego. Porusza i gani pyszne zachowania tych, którzy zostali wyniesieni do ważnych stanowisk, a także tych, którzy w życiu kontemplacyjnym, za klauzurą, praktykując życie oddane modlitwie, nie chcą przyjąć żadnego upokorzenia i odznaczają się niecierpliwością. Jednym i drugiemu grozi to, że nie potrafiąc poddać się oczyszczającej sile pokory, uprawiają „kult odzieży”, a nie cnoty.

Pokora, jako pomocna zdolność w oczyszczeniu woli, umysłu i obrazu Bożego w chrześcijaństwie jest udziałem Matki Bożej, co opat z Clairvaux potrafił dostrzegać szczególnie w tajemnicy Zwiastowania. Pokora praktykowana w najwyższym stopniu przez Dziewicę Maryję charakteryzuje się uniżeniem wobec woli Bożej i świętością życia, przyczynia się do właściwego rozeznania duchów oraz do posłuszeństwa Ewangelii we wspólnocie Kościoła. Wreszcie pokora jest źródłem poczucia nieustannej zależności i małości wobec Boga, nawet wobec wielkiego obdarowania. Taki obraz pokory Maryi dla św. Bernarda jest godny polecenia każdemu chrześcijaninowi, który Ją obiera za przewodniczkę na drodze wiary.

o. Jakub Kamiński OCD



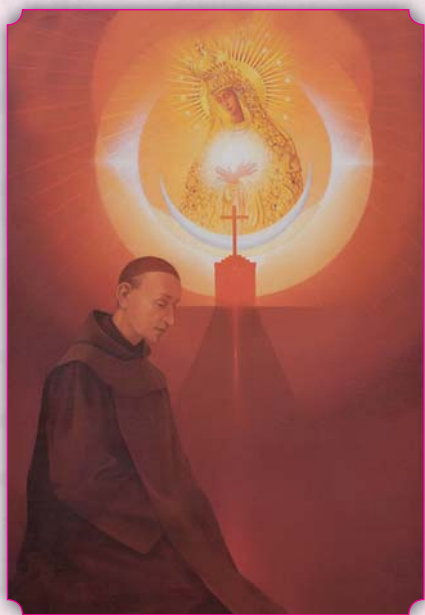
MATKA BOŻA I RAFAŁ KALINOWSKI (CZ. 2)

Św. Rafał zaleca innym odkrywanie Maryi w swoim życiu

Św. Rafał odegrał wielką rolę w odrodzeniu Karmelu w Polsce, ale należy to podkreślić, że dokonało się to przez związanie swojego życia osobistego z obecnością Maryi w jego życiu i ze wskazywaniem na tę obecność innym. Można już dziś zaznaczyć, że według niego to całkowite odkrycie obecności Maryi w swoim życiu powinno się dopełnić przez zawierzenie się Jej jak Matce, czego wyrazem jest przyjęcie Szkaplerza świętego.

O. Rafał niejako najpierw wskazuje na obecność Maryi i zachęca do zwracania się do Niej o pomoc. Według niego bowiem, otwartość na Maryję jest miarą otwartości na Ducha Świętego i na obecność Jezusa Chrystusa. A następnie Maryja, w sposób najbardziej odpowiedni, przeprowadzi przez oczyszczenia duchowe, jak również i przez śmierć.

Oto kilka fragmentów listów, pisanych przez niego do różnych osób, w których zaleca otwarcie się na Maryję.



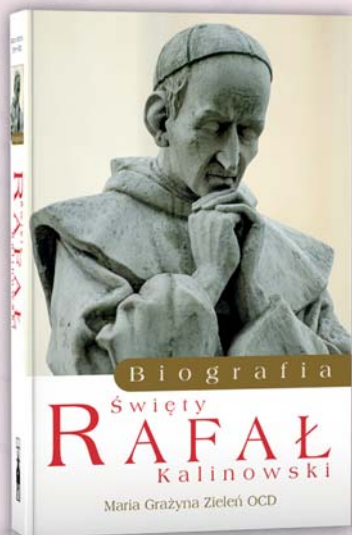
Z listu do Heleny Kalinowskiej, żony swojego brata Gabriela, która była pod kierownictwem duchowym św. Rafała: „Co do twojej Zosieńki – od Ciebie wiele zależy, uprosić możesz u Matki Najświętszej, tej Łaskawej Pani naszej, a szczególnie twojej, bo ta Dziewica Niepokalana we własnym swym domku, czyli w karmelu na Łobzowie, Ciebie do Pana Jezusa przyprowadziła, wszystko uprosić możesz. Już pragnieniu niejednej matki Maryja zadośćuczyniła i działki do swej służby pociągnęła. Nie myśl jednak, najdroższa Siostró, że te dusze powołane zostały bez krzyża” (List 639). Matce dzieci zaleca, aby prosiła o rozpoznanie powołania dla swoich dzieci, ale

zarazem ostrzega, że nie oznacza to zabezpieczenia przed krzyżem. A co do prośby przez wstawiennictwo Maryi o rozeznanie powołania, to o. Rafał może widzieć jej skuteczność w oparciu o swoje własne doświadczenie.

Z pewnym wzruszeniem należy pochylić się nad innym listem skierowanym do s. Weroniki Smoczyńskiej, którą poznał na plebanii w Tęczynku, kiedy miała 9 lat i później towarzyszył w jej rozeznawaniu powołania do Karmelu, a następnie już w samym Karmelu. Przytaczany fragment jest odpowiedzią o. Rafała na jej sprawozdanie duchowe: „Gdy w sprawozdaniu Twoim znalazłem właśnie to, com przypuszczał, w razie, jeżelibyś miała pełnością miłości i woli zmierzać bezpośrednio do Pana i Boga naszego, nie widzę nic Ci do dodania, jak pracować „in simplicitate cordis”, tj. w prostocie serca, w ciągłej obecności Bożej, zaglądając wprost do nieba, do orszaku Królowej i Matki naszej, i razem z chórem Świętych Dziewic, jako oblubienica Jezusowa, służyć tu, w klasztoru Twoim, Twemu Boskiemu Oblubieńcowi. Rozmawiać z Jezusem i Maryją, jakbyś miała Ich zawsze nie tylko przed oczyma duszy Twojej, ale jakby wyraźnie przed Tobą, czy przy Tobie”. I kończy list słowami: „Czuwajmy zatem i szukajmy ucieczki w modlitwie i w Najśłodszym Sercu Jezusa i Maryi, w którym obyśmy wiecznie żyć mogli” (L 638). Czyli zaleca jej trwanie w obecności Bożej przez odwoływanie się do Maryi i do Jej Serca.

Inne zalecenie odnośnie Maryi znajdujemy w liście do s. Marii Magdaleny. Przytaczany fragment pochodzi z listu, który jest odpowiedzią na sprawozdanie duchowe owej siostry: „Opisanie stanu w miesiącu październiku budynku duchowego otrzymałem. Dla utrzymania go w dobrym stanie i dla większej przeźroczystości szyb, aby światło z góry łatwiej przenikało, uwagi podane w sprawozdaniu o wyryciu wewnątrz budynku litery „m”, i o zacieraniu „M” litery, bardzo są przydatne. Nie wadzi jednak dokładnie przejrzeć i inne litery abecadła dla zbadania, które mają być wyryte, a które zacierane. Polecam się pobożnej pamięci Jej Wielebności. – Obyśmy wszyscy mogli mieć wyryte w sercach naszych Imiona Jezus i Maryja, po wyniszczeniu wszystkich innych nazw i imion. Nie lada to jednak praca” (L 1504). Kryje się w tym liście patrzenie na pracę duchową, jako oczyszczanie budynku duszy z niewłaściwych nazw i imion, a zarazem na wpisywaniu w niego imienia Maryi.





Św. Rafał polecał poszczególne osoby opiece Maryi na ich drodze życia, jak również zalecał to innym. Do święckiej karmelitanki Emilii Bijakówny pisze: „Przy Ofierze świętej w dzień Bożego Narodzenia polecać będę Czigodną Siostrę Niepokalanemu Sercu Najświętszej Panny Maryi, i mam stateczną nadzieję, iż pod obroną Matki Najświętszej bezpieczną będzie droga do wrót wiecznego szczęścia” (L 1449). Maryi zawiera matkę Czartoryską w sytuacji jej choroby. Pisze do niej: „Przewielebna Matko, przed chwilą oddano mi list z wiadomością, że do dawnej słabości przybyła druga – zapalenie płuc. Jeżeli szukanie zbyt licznych wygod nie jest zalecanym, pożytkowanie jednak ze środków, które Bóg

udziela dla poratowania zdrowia – jest obowiązującym. Błagam zatem Przewielebną Matkę rządzić się cnotą roztropności... Niech Matka Najświętsza, Uzdrawienie chorych, raczy być także w danej chwili i zawsze Matką dobrej rady!” (L 1447). W tym końcowym zdaniu zarazem jest zawierzenie Maryi osoby chorej, a bardzo mu bliskiej m. Czartoryskiej, a zarazem prośba o powierzenie się jej Maryi jako Matce dobrej rady.

I jest jeszcze jedno zawierzenie określonej osoby Maryi, jest to zawierzenie dosyć męskie, jakby oschłe, ale ma swoją wymowę. Oto w liście do o. Brokarda Gajdy, zdaje znamiennej relację o sobie: „Zdrowie niby wraca, lecz siły... Zapewne wkrótce wypadnie wyrzec – *„moriturus Vos salutat!”* („idący na śmierć pozdrawia Was!”) – jednak kończy to wyznanie o sobie i pisze: „Niech Matka Najświętsza strzec raczy Drogiego Ojca...” (L 1668).

Mamy również u św. Rafała kilka wskazań odnoszących się do osób będących blisko śmierci, którym poleca szczególnie oddanie się Maryi, albo też sam ich oddaje Maryi.

„Pierwszy list z datą noworoczną, więc nasamprzód wszelkie życzenia, przede wszystkich zaś, by Matka Najświętsza wspierać raczyła wątłe siły duszy w czasie tych ostatnich dni pielgrzymki ziemskiej” (L 1452). Fragment jest zaczerpnięty z listu do Michaliny Łabędzkiej, felicjanki, którą spowiadał przez całe lata i która była bardzo trudną penitentką.

Jeszcze jeden fragment listu w nawiązaniu do pewnej chorej karmelitanek bosej z Lwowa. W tymże to liście św. Rafał prosi o pomoc dla siostry już w momencie samej śmierci: „Niech Matka Najświętsza skrzydłami swej macierzyńskiej opieki osłania swe wybrane dziecko, które Jej tak wiernie służyło, a prowadząc teraz powoli drogą krzyża, przygotowuje wesele pozdrowienia Jej w chwili zawarcia życia ziemskiego” (L 1482).

Z przytoczonych fragmentów listów wynika, że o. Rafał w różnych sytuacjach życiowych i do różnych osób w sposób określony konkretnymi sytuacjami, zawiera te osoby Maryi lub prosi ich o powierzenie się Maryi. I używane przez niego określenia nie są sztamkowe, ale dyktowane są życiem i zarazem dyktowane są jego podejściem do Maryi; relacją pełną zawierzenia życiowego i ufności.

Modlitwa odmawiana przez św. Rafała Kalinowskiego przed cudownym obrazem Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej:

Bogurodzico Dziewico, Królowo Szkaplerza św. i Matko nasza! Wybrałaś to miejsce na przybytek chwały i miłosierdzia, i nieustannie przywołujesz nas do siebie. Pani i Królowo nasza! Jak niegdyś przez dar Szkaplerza św. ocaliłaś swój umiłowany zakon od rozbicia i upadku, a nam wszystkim dałaś znak szczególnej opieki, tak dziś stań na drogach ludzkości odchodzącej od Boga, jako znak pojednania i ratunku. Bądź ocaleniem świata, Kościoła i naszego narodu. Odnów znaki i powtórz cuda! Otrzyj łzy cierpiących, ochraniaj niewinność dzieci, broń wiary świętej w sercach młodzieży, rodzinom naszym uproś jedność i miłość wzajemną, ducha ofiary i pokój Boży. Całej ziemi polskiej, którą szczególnie umiłowałaś, błogosław od tronu Twojej łaski. Wyjednaj nam dar wytrwania w wierze ojców naszych, byśmy Cię mogli chwalić teraz i w wieczności. Amen.

o. Wojciech Ciak OCD

Na podstawie: Józef Kalinowski, *Listy* (red. o. Czesław Gil OCD).



Zasady sprzedaży wysyłkowej „Pod płaszczem Maryi” w 2020 r.

ilość egz.	cena egz.	koszty wysyłki
1-10	2,00 zł	3,50 zł
11-20	1,85 zł	4,50 zł
21-40		7,00 zł
41-	1,75 zł	15,00 zł

Prenumerata roczna „Pod płaszczem Maryi”:

- **1 egz.:** 1 x (4 x 2,00 zł) + 4 x 3,50 zł (koszty wysyłki) = **22,00 zł**
- **2 egz.:** 2 x (4 x 2,00 zł) + 4 x 3,50 zł (koszty wysyłki) = **30,00 zł**
- **15 egz.:** 15 x (4 x 1,85 zł) + 4 x 4,50 zł (koszty wysyłki) = **129,00 zł**

Prenumeratę zamawia się poprzez
dokonanie wpłaty na poniższe konto

(UWAGA! NOWY NUMER KONTA)

WARSZAWSKA PROWINCJA KARMEELITÓW BOSYCH

ul. Raclawicka 31, 02-601 Warszawa

30 1600 1462 1848 8772 2000 0035

z dopiskiem: *Prenumerata „Pod płaszczem Maryi”*

(+ adres do wysyłki i nr kontaktowy)



Redakcja:

o. Józef Tracz OCD (red. nacz.)
o. Gabriel Wójcicki OCD
Alicja Maksymiuk
Małgorzata Brejniak OCDS

Cenzor:

o. Jakub Kamiński OCD

Imprimi potest:

o. Jan Piotr Malicki OCD
Prowincjał
L. dz. 195/P/2019,
z dn. 25.11.2019 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”
ul. Działowa 25
61-747 Poznań
tel.: 61-852-92-93 wew. 110
ppm@karmelicibosi.pl

Wydawca:

FLOS CARMELI
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
www.FlosCarmeli.pl